

Wybrańcy bogów żyją krótko,
Czas i pieniądze mają w pogardzie,
Są jak niesione wiatrem motyle.
Świat śnią na jawie, szybko i barwnie.

Istnienia tkają z ziaren piasku,
Kaprysem stwórców zakłęci w inność,
Biegną na oślep gnani impulsem,
Nie wiedzą co to przyjaźń, co miłość.

Dlatego bez żalu wstępują w noc, noc bezdenną,
Co trwa bez kresu i nie zna początku,
Gdzie cisza jest krzykiem, bogactwem jest nic,
A chaos zacznem porządku.

Kochają siebie, tylko siebie
Skryci za murem obojętności,
I ryzykują, by choć raz jeden,
Los dał im zagrać ze śmiercią w kości.

Nie znając pychy i pokory,
Niewinni w swojej doskonałości,
Dotknąć chcą nawet najdalszych granic,
By poznać wszystkie barwy nicości.
Dlatego bez strachu wstępują w noc.. .